

Dzierżawczy w funkcji wypij (mnie)

Wykład o zaimkach w 15 sonetach

Potrójny sonet o pluszowym kucyku Część I

Czy ślinę uważasz za własność osobistą, czy za coś co się sprzedaje?

A łzy? A spermę? Lingwiści powiadają
żeby używać terminów *zbywalne* i *niezbywalne*
aby to rozróżnienie było rozpoznawalne.

Np. użytkownicy języka angielskiego za zbywalne uważają fekalia i krew
zaś ślinę, pot, łzy, tudzież flaki, za o wiele mniej.

W Nowej Gwinei natomiast kategoria niezbywalnych obejmuje pośladki i banany,
a skórki od bananów i genitalia to coś z czym łatwiej się żegnamy.

To myślenie ma wpływ na to jak słowo *gwałt* definiujemy
jak czarownicy rzucają klątwy, albo co czujemy
zwracając się do zwierząt. Rzecz jasna czy świnię
kota, owcę, konia, osła, psa lub szczura będziemy trzymać, czy nie
zależy tylko i wyłącznie od nas i każdy to wie.
Lecz twój pluszowy kucyk wśród nich nie mieści się.

Potrójny sonet o pluszowym kucyku Część II

Inny Ty.
Dzień w pełni lata.
Podwójna korzyść mi.
Nie do zapłaty.
I swego Willa masz.
Co coś dotwarza –
twój kucyk jest tym wszystkim dla ciebie – i więcej jeszcze:
bo na milę wyniucha kiedy niebezpiecznie

i przez drzwi nie wpuści cię
gdy w środku coś złego czai się.
Więc gdybyś chciał na mięso sprzedać go u kresu jego życia,
miałbyś zmienić zaimek, którym o świecie
witasz jego kudłaty łeb,
o świecie jego kudłaty łeb.

Potrójny sonet o pluszowym kucyku Część III

Ciało o świcie.
Ciało na mrozie.
Ciała oddech.
Oddech chmura.
Taniec chmura.
Taniec nie Ty.
Ty, twój.
Ty, oddech.

Tu stoi.
Oddech, chmura.
Jak zimno jest.
Świt jest.
Jak nieruchomo stoi.
Twój oddech.

Sonet izoluj się

Zmuszam się do zaprzeczania samemu sobie by nie ulegać własnemu smakowi

Marcel Duchamp

Sonet to prostokąt na zadrukowanej stronie
O miłych oku proporcjach osiem – pięć.
Powiedzmy że jako pilny człowiek w jakiejś pilnej mowie
tworzysz miliony cieni by utrzymać do życia chęć.
Gdyby on tylko był wodą, niewinny, albo między czapłą a jastrzębiem –
a ty gdybyś był Adoniszem albo Macelem Duchampem
moszczącym się na pół godzinki seksu lub szachów – a nie tym wyciętym
z mgły znaczeń nieobrobionym blokiem wciąż jeszcze mokrym. Zatem

ty jesteś sam. Jaka by idea z kolan nie wstawiała
by zwrócić się ku tobie prędko jakby całować cię chciała,
lub jak myślnik, lub ta pierwsza chwila gdy poczułeś powiew bycia
stworzeniem które umrze – kiedyś, choć jeszcze nie dzisiaj –
zażąda od ciebie całego sprytu z westchnieniem granatowym jak nadzieja
przy użyciu tylko dwóch zaimków *ja* i *nie-ja*.

Przepis

On jej sam ona
jego sama ja moje
ja tu
siedzimy w kuchni.

Najpierw
rozgrzej kuchenkę
bardzo mocno.
Użyj wszystkich trzech

fajerek.
To znaczy
użyj jednej fajerki
do odgrzania grochu
użyj jednej fajerki
do odsmażenia kapusty: on

lubi groch, ona lubi
kapustę. Będą jeść
groch z kapustą.
Ale zobacz
jedna fajerka
zostawiona
na potem –
nie

dojedzona
może być użyta do przypalenia
zaimka
z
czyichś
ust.

Sonet o zwracaniu się do Gertrudy Stein

Tym zaimkiem
zwracamy się
do
Gertrudy
Stein
:
ten
pies

co
go
nigdy
nie miałaś
nim
zdechł.

Sonet wyszły

(z gramatyczną explikacją tłumacza)

Kiedy jakieś rozróżnienie w języku wychodzi z użycia (np. angielski
rozmnożył drugą osobę liczby pojedynczej tak że nie da się już wyrazić
życzenia „Tell me, spirit! Whither wander’st thou?”
[„Powiedz mi, duchu! Gdzieżeś (l. poj.) bywał?”] ani rozdzielić króla
mówiąc „If thou beest not immortal, look about you”
[„Jeżeli nie jesteś (l. poj.) nieśmiertelnym, miej (-cie – l. mn.) się na baczności”])
następuje opadanie ramion,
rzednięcie powietrza w całym systemie,
smutek jaskółek,
ulatnianie się przedrostków i mądrości,
„’las” zamiast „alas”,
„’less” zamiast „unless”,
„pale” zamiast „impale”,
„’unsist” zamiast „unresisting”,
a „whether” ma jedną sylabę
i „needle” rymuje się z „kneel”
(choć przyznaję, póki ciebie nie spotkałam, ani chwili

nie czułam, że taka zmiana to strata. Jest coś w tym zsypie w który razem wpadliśmy– tym
szybie,

wodospadzie,

zjeżdżalni (wodnej na basenie, obsuniętym zboczu),

ponie stolarskim,

wodnej kaskadzie,

wypadku z pamięci,

locie prosto w dół,

tym rwącym ścieku,

tym opadzie,

tym spadochronie,

skoku na główkę, tej

bulgocącej

sosnowej rynnie

voodoo –

co się domaga żeby mówić

jak ongiś,

wszystko

„twoje”).

Sonet o zwracaniu się do Boga

Są tacy co wciąż słyszą wołanie głosu.
Lecz zwracanie się do Boga to gwałtowna rzecz.
Używaj ukośników. Używaj bez
oporów. Lecz konsekwentnie.
Konsekwentnie
Bóg wystawi/ł/ła/li/ Boże nogi
za rusztowanie. Trzymając
się końcami palców Bóg

spuści/ł/ła/li
obie swoje Boże nogi
aż jego/jej/ich Boże ciało wisiło swobodnie.
My/Wy/Oni/Ja/Ktoś z dołu krzyczy/ł/ła/li .
Bóg puścił/ła/li się i spadł/ł/ła/li.

Sonet o zwracaniu się do Oskara Wilde'a

„Kto to ten gość obok GBS? Nie wiem, ale całkiem niezła”.
Dziś nie musisz być Venus Xtravaganza żeby o chłopaku mówić
„ona”. Robią to głównie mężczyźni. Kobiety zastanawiają się gdzie to je stawia.
„Kto w pięknie odnajduje sens brzydki jest zepsutym wcale nie będąc
czarującym”. Oskar Wilde
do lorda Alfreda Douglasa, (list z lipca 1894):
„Brak mi słów na to jak cię kocham”. Ten brak słów. Brak słów, które byłyby legalne.
Brak słów które by zadziałały. Braku słów których brzmienie
wywołałoby wstrząs. Jak wywołać wstrząs.
Potraktuj coś gorącego czymś zimnym.
Gdzie znaleźć coś zimnego. Jeśli to zima, można wyjść na dwór.
Jeśli to gender, ostrożnie. Gender to gorący temat, choć gender *w którym się jest*
na ogół wydaje się mniej gorący niż ten, *w którym*
siebie nie ma.

Sonet Merce

Narracją taniec bywa.
sposoby są dwa –
Z drugiej strony
sława gdy miejsca nazw
Niewłasnymi (rzec można)
Bardziej
Tak by się wykorzenił
co z Artauda

„Tańczyć na opak
Ba, ciało na opak
Lecz skąd to *znów*?
Zajrzyjmy przeto
Że „za”
Lecz gdy coś
Może właśnie
się pojawił
dawno temu,
nazw i imion
Na przykład:
zajęcia z techniki tańca
Prawie pod koniec,
gość tego dnia,

kładąc rękę na biodrze
i robił kilka pas: „Lekki
zaimki.
Patrz, ile tylko zdołasz
Cóż! zaimek
i w uśmiech nawet

Nie każdy wszak.
Graham, Martha:
Cunningham, Merce.
własnych zrobił
u Merce tancerze są
—
na scenie
na myśl

znów
samo z siebie
Znów, to kiedy?
zaimkom
znaczy „zamiast”
następuje po czymś,
w ten sposób, roztańczony,
lekko się potykając,
w godzinie pierwszej,
bezczelnie
późnym popołudniem
u Graham, Marty
kiedy mrok
Keller, Helen,

studenta (Merce)
jak wyobraźnia”.
Bo wcześniej takie są.
widzieć, jak po całej sali
widoczny z daleka
głuchoniewidomą

By zacząć opowieść
Nazwij. W rolę wejdź.
Całowała go w usta
gorące ale puste.
nazwami.
zaimkami.
się ruszają,
przywołuje zdanie:

go nauczycie wreszcie”
nie wysnuje opowieści.
W jakiej prehistorii?
do etymologii.
bez wątpienia wiecie
też „za” mówimy przecie.
gwiazdny, wśród nas
próbując swych szans –
szaroniebieskiej
zajął miejsce.
w 1941. roku
w Nowym Jorku.
na zewnątrz się wzmagał,
rzuciła swą sławną uwagę

co przy drążku stał
Całuj
Takie delikatne.
żeglują udatnie.
gdy tańczy.
zwieńczy.

[cytat z „Skończyć z sądem bożym” Artauda w przekładzie Bogdana Banasiaka; Helen Keller (1880–1968) była głuchoniewidomą działaczką społeczną i pisarką – tłum.]

Sonet – quiz deiktyczny (kontekstualny)

1.
Sprawa
opóźniła
się
nieco,
bo
stos
z
Patroklesa
ciałem
ogniem
się
nie
zajął

(Homer, „Iliada” 23: 193)

Rozwiązanie:

Ten
tym
się
nie
zajął.

2.
To
wtedy
dni
kochają
renifery.

(Emily Dickinson, #1696.1)

Rozwiązanie:

Które
kochają
które.

3.
Krzywdź
zabij;
ale
nie
bądźmy
wrogami.

(Szekspir, „Sonety”, 40:14, tłum. M. Słomczyński)

Rozwiązanie:

Zrób
tak
by
uniknąć
tego.

4.
Tym
czego
chciałem
w
moim
nauczaniu
baletu
było
zobaczyć
jak
działa
każdy
ruch,
a
nie
jak
się
go
odbiera.

(Merce Cunningham, wywiad)

Rozwiązanie:

To
wtedy
zrobiłem
to
z tym
a
nie
banan
z
klockiem
hamulcowym.

5.
Kto niebądź
będzie
wiedział
kiedy
ktokolwiek
wypowie
imię
kogokolwiek
kogo
kocha.

(Gertruda Stein, „Poezja i gramatyka”)

Rozwiązanie

Hej
aniołku
skończ
z
tym
gównem.

6.
Wydają
się
pełne
pięknych
rzeczy
wyrażonych
niechący.

(John Keats [o sonetach Szekspira] w liście z 1817. Do J. H. Reynoldsa)

Rozwiązanie

Twa
twarz
mnie
zdumiała
że
taka
ośłupiała.

Sonet o wydarzeniu zaimkowym

1. Kobieta i mężczyzna szukają zaimków.
2. Wszyscy ludzie wychodzą przed żeby szukać zaimków.
3. Zabłocenie się przy szukaniu zaimków.
4. Płukanie zaimków w wodzie aby usunąć błoto.
5. Umycie się samemu po tym jak się zabłociło.
6. Zaimki w koszyku.
7. Przejście za zaimkowisko w poszukiwaniu suchego miejsca żeby usiąść.
 8. Czy zaimki.
 9. Czy zaimki nie.
 10. Czy zaimki nie są.
 11. Czy zaimki nie są jak.
 12. Czy zaimki nie są całkiem jak.
 13. Czy zaimki nie są całkiem jak lilie.
14. Tak są całkiem jak lilie, bo inaczej jakże mogłyby być Wydarzeniem.

Sonet z przykładowych zdań z rozdziału o naturze zaimków w „Problemach lingwistyki ogólnej” Émile Benveniste (Paris 1966)

Tym razem ci wybaczę ale więcej ci nie wybaczę.
Widzę że ci wybaczam ale więcej ci nie wybaczę.
Choć jem tę rybę to nie znam jej nazwy.
Duchy nad duszą pochylają skroń.
Przypuszczam i dopuszczam.
Wypuszczam i opuszczam.
Przypuszczam że to mój koń.
Czy w końcu stać cię na ten dom? Powiedziałem a ona powiedziała

Mocno ścisnął mnie za dłoń.
Obcych ostrzega się, tu jest zły i szybki pies.
Kurwom nie uchodzi we mgle gubić się.
Czy twoje uszy czy twoja dusza mojego głosu nie wytrzyma? Florynda kładzie mu dłoń na ramieniu lub wyposażeniu, on mówi że go boli głowa, a narrator deklaruje,
„Problem wymyka się wyjaśnieniu”.

Sonet małomówny

Bycie zaimkiem to swoista rezygnacja z nazywania,
które dobitne jest i ku zawstydzeniu skłania.
Podczas gdy my niepomrotnie lżej żyjemy
I odnosimy się do siebie w formie aluzji –
mówiąc per „ja”, lub „my”, lub „ten” – będącej częścią systemu,
co igra z cieniem jak wenecka żaluzja.
Co do Wenecji (którą „Szekspirem miast” zwie przyjaciel mój,
przypomina mi jak często w „Sonetach” drukowano „ich” zamiast „twój”) –

strzeżcie się weneckiej mgły.
Strzeżcie się kroków, które ta mgła nagle pochłania.
Kiedyś marzyłam, że jak dorosnę myślicielką zostanę głęboką
a zostałam specjalistką od drapania.
Drapię słowem w słowo. Tak samo z młodości się wydrapujemy
drapiąc, drapiąc i drapiąc w dzikim winie gwoźli do prawdy się dodrapania.

**Sonet „Próbowaliśmy bez ściagi, ale zapomnieliśmy jaki kolor znaczył jaki ruch i co już
zrobione a co zostało do zrobienia”**

Przynajmniej to lekkie zwierzęta
łagodnie w tę i z powrotem do góry nogami
chłopiec wchodzi upada pod dziewczynkami
bo potrzebna była rura żeby się zwiesić
pozwalając namiętności bo to namiętność trzeba w każdym pokazać
dzisiaj wylądowały poduszki
właśnie postanowiłam
przejsć do miejsc gdzie „ramiona w górze”

(przerwa)

jak ty się obracasz ja nie mogę
i zaczyna „krok krok skok”
dalej robi te skoki
wymieszaj kod wymieszaj się stąd wymieszaj jajka
i nie z premedytacją ale jak możliwe w pełnym wygięciu baw się dobrze

Sonet angielskiej komody z szufladami (prozą)

Pomyślmy o różnych rodzajach szuflad – miejscach w których można coś zamknąć.

Sonety Szekspira cechuje wewnętrzna cisza, jak u człowieka usiłującego się do czegoś przekonać, albo zwierającego się samemu sobie. Niektóre sonety zwracają się do pana, inne do pani, a jeden do „pana pani”. Zdają się wywoływać czyjąś obecność, nie zaś rzeczywistego kogoś, kto stoi i słucha. Pomyślmy o rozmaitych rodzajach słuchania. Przez jakieś piętnaście lat od napisania, sonety Szekspira były prywatnymi wierszami. Zanim londyński sprzedawca książek

Thomas Thorpe wydrukował je w 1609., krążyły przepisywane ręcznie i przekazywane sobie między przyjaciółmi. Mogłeś trzymać swoją kopię w szufladzie angielskiej komody. Pomyślmy o różnych rodzajach „ty”. Jeśli jesteś Hellen Vendler, to kiedy czytasz wszystko, co tylko Szekspir napisał, wciąż doszukujesz się aluzji. I tak według Helen Vendler słowo „cały” może być synonimem *wszystkiego*, albo może nazywać męski organ. Można pomyśleć, że takie śledztwo nie ma nic wspólnego z przyjemnością czytania Szekspira, ale z kolei dla niego słowo „nic” mogło być przeciwieństwem „czegoś”, albo określać organ żeński. Rzecz jasna wszystkie angielskie komody miały sekretną szufladkę. To pytam się, gdzie trzymano kluczyk do tej sekretnej szufladki? W innej szufladzie? Jeszcze bardziej sekretnej? Czy jest coś takiego jak aluzja do aluzji? Czy mówiłam ci, że twoja twarz jest zdumiewająca? I ze pewnego dnia, buszując w twojej komodzie, przez przypadek otworzyłam twoją sekretną szufladkę? Oczywiście nie mogę powiedzieć, czy znalazłam tam jakiś sekret, czy nie. Ale wkrótce potem opatentowałam mój niezwykły wynalazek: Piętrowy Pociąg z Zaimków. Piętrowy Pociąg z Zaimków można złożyć samemu w domu, gdyż przychodzi wraz z instrukcją. Instrukcja jest zaszyfrowana. Mogłabym dać wam klucz do szyfru, ale w tedy nie miałabym już żadnego odwrotu, nieprawdaż? Mogłabym spanikować jak pierwsza żona Marcela Duchampa, która wstała z łóżka w środku nocy i przykleiła wszystkie figury do szachownicy.

Sonet finałowy

Nie na tę stronę
wróbli
poślizg
Merce
inaczej
:
twój oddech chmura.